CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 179 (8107). Czwartek, dnia 6 sierpnia 1925 r. Rok XXXIII.

Amerykańscy sokoli w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 5. (PAT.). Wycieczka Sokołów polskich z Ameryki wyruszyła z Poznania udając się do Częstochowy specjalnym pociągiem. Po drodze gości witali przedstawiciele władz oraz sokolstwa miejscowego w Jarocinie i Sieradzu. Do Częstochowy wycieczka przybyła o 8 rano. Na stacji przybycia gości oczekiwali przedstawiciele sokolstwa, władz i tłumy publiczności. W pochodzie na Jasną Górę oprócz sokolstwa wzięły udział tłumy publiczności, oraz organizacje miejscowych stowarzyszeń. W kaplicy przed cudownym obrazem sokołów polskich z Ameryki powitał Ojciec Czesław pięknem i patrjotycznem przemówieniem, w którem podniósł zasługi sokolstwa dla Ojczyzny, zaznaczając, że chociaż wielu sokołów polskich w Ameryce nie znało swej Ojczyzny, to jednak, gdy zaszła potrzeba, poszli walczyć za nią w szeregach armji Hallera i armji amerykańskich. Po tem przemówieniu Ojciec Ambroży odprawił Mszę św.. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzali skarbiec, bibljotekę i stację na Wałach, otaczających kościół, Jasnogórski. Po obiedzie goście zwiedzili miasto. Wieczorem odbyła się zabawa w sali straży ogniowej. Dziś o godz. 8,45 rano wycieczka sokołów polskich z Ameryki wyjechała do Katowic, skąd po 1-dniowym pobycie uda się do Krakowa.

Zwycięstwo Polski w sprawach Gdańskich.

GDAŃSK, 5. (PAT.). Danz. N. Nachr. w telegramie własnym z Genewy donosi następujące szczegóły o obradach komisji rzeczoznawców dla wykreślenia granic portu gdańskiego:: Linja zamykająca port, została ostatecznie określona Członkowie komisji pracują obecnie nad przygotowaniem odpowiednich map i przygotowaniem sprawozdania dla Rady Ligi Narodów. Mimo tajemnicy, otaczającej prace komisji, słychać, że ustalona przez komisję linja, zamykająca port gdański, nie ogranicza się do właściwego portu lecz obejmuje także znaczną część obszaru m. Gdańska. Pogłoski te, zaznacza dalej wyżej wspomniany dziennik, znajdują potwierdzenie w wynurzeniach członków komisji, którzy oświadczają, że sprawozdanie uwzględnia przedewszystkiem konieczności gospodarcze Polski. Podając powyższe szczegóły, pismo podkreśla, że Polska naogół preforsowała swój punkt widzenia w sprawie służby pocztowej w Gdańsku. oświadcza jednak, że Gdańsk nigdy nie uzna podobnego rozstrzygnięcia za ostateczne rozwiązanie sprawy poczty polskiej w Gdańsku.

Ustąpienie biskupa wrogiego Polsce.

WARSZAWA, 5. (PAT). P. minister St. Grabski otrzymał list następującej treści, Do J. Ekscelencji Stanisława Grabskiego min.. wyzn. rel. i ośw. publ.

Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować W. E., że Ojciec Święty Pius XI w swojej dobroci dla mnie łaskawie przychylając się do moich próśb, raczył zwolnić mnie ze stolicy biskupiej wileńskiej, o czem powiadomił mię J. Eminencja ks. kard. sekretarz stanu pismem swoim z dnia 14 lipca br. nr. 44333. Raczy W. E. przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania. (—) Jerzy Matulewicz, biskup. Warszawa, 3 sierpnia 1925 roku.

Wilhelm krwawy mówi.

BUDA-PESZT, 5. (PAT.). Pastor Ludwik Dus chik rozmawiał z b. cesarzem niemieckim w Doorn. O rozmowie tej podaje budapesztowski Firlat następujące szczegóły:: Eks - cesarz oświadczył, że demokracja jest dla państwa śmiercią. Ustrój monarchiczny leży w interesie narodu. Następnie Wilhelm wyraził zadowolenie, że w Niemczech jest tyle dzieł naukowych, podczas gdy książki francuskie są przeważnie erotyczne, a Anglicy piszą przeważnie o Sherloku Cholmesie i Nick Carterze. B. cesarz pożegnał pastora słowami: Ufam w siły Niemiec. Mój naród czeka i ja również.

Komuniści chcą zamordować Massaryka.

PRAGA, 5. (PAT.). Korespondent policyjny donosi, że równocześnie z przywódcą komunistów Houserem aresztowany został dziennikarz Stastny pod zarzutem prowadzenia akcji wywrotowej. Narodni Listy dowiadują się, że chodzi tutaj o przygotowanie zamachu na prezydenta Massaryka. Przed 3 laty wysłała moskiewska międzynarodówka specjalnego wysłannika do partji bolszewickiej Czechosłowacji i poleciła jej urządzenie za wszelką cenę zamachu na prezydenta Massaryka. Wtajemniczeni byli do tego Houser i generalny sekretarz partji Jilek. Wykonanie zamachu powierzono dziennikarzowi Stastnemu, który jednak uczynić tego nie zdołał. Materjał w tej sprawie dostał się w ręce policji, która zaaresztowała wszystkie skompromitowane osoby.

Straszna zbrodnia policjanta.

GDAŃSK, 5,8. W nocy z dn. 31 lipca na 1 sierpnia zamordowany został w Chojnicach posterunkowy policji państwowej Szymczak, pełniący służbę w tamtejszym urzędzie skarbowym. Pod zarzutem morderstwa aresztowano kolegę zamordowanego policjanta Jagodę, który przyznał się do zbrodni. Jagoda przybył krytycznej nocy do urzędu skarbowego i namawiał Szymczaka do wspólnego obrabowania kasy. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, posterunkowy Jagoda zadał Szymczakowi brzytwą śmiertelną ranę w gardło. Napadnięty Szymczak zdążył wyciągnąć bagnet i uderzył w twarz i rękę Jagodę, lecz wkrótce z powodu upływu krwi umarł.

Ceny hurtowe w Warszawie.

WARSZAWA, 5.8. W handlu hurtowym zbożem po ukazaniu się nowych plonów żyta, pszenicy i jęczmienia ceny spadły: żyto 16—17 zł., pszenica 30, jęczmień 20—22. Podaż przewyższa znacznie popyt.

Zjazd esperantystów.

GENEWA, 5,8. Wczoraj otwarta tutaj została uroczyście sesja 17-go międzynarodowego kongresu esperantystów. Edmund Privat w przemówieniu wygłoszonem po esperancku podkreślił rolę, jaką odegrała Genewa w historji ruchu esperantystów. W zastępstwie chorego pos. Modzelewskiego witał kongres w imieniu rządu polskiego sekretarz poselstwa Morstin, podnosząc zainteresowanie rządu polskiego językiem esperanckim—dziełem syna Polski. Następny kongres odbędzie się w Edinburgu.

Jeszcze wsprawie porozumienia.

PARYŻ 4,8. Na Quai D'Orsay potwierdza się wiadomość o prowadzonej między Paryżem, a Londynem wymianie poglądów w sprawie podróży Brianda do Londynu celem bezpośredniego omówienia z Chamberlainem treści odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa, oraz celem omówienia angielskiego projektu paktu przy uwzględnieniu projektu francuskiego Niemniej nie powzięto żadnych postanowień w sprawie terminu spotkania, które nie nastąpi wcześniej niż w przyszłym tygodniu.

Rosja dostarcza zboża do Anglji i Francji.

LONDYN, 5.8. Dziennik londyński „Observer" donosi na podstawie własnych informacji, że dzięki pomyślnym żniwom Rosja bolszewicka zawarła układ z Anglją, na podstawie którego za sumę 5 miljonów funtów dostarczy anglikom zboża w najbliższych 2 miesiącach. Wzamian za to bolszewicy otrzymają natychmiast kredyt pół miljona funtów. Taki sam układ Rosja bolszewicka zawrze z Francją. Wzamian za to bolszewicy zdecydowali się poczynić znaczne zamówienia dla przemysłu francuskiego.

Trup w kufrze.

WARSZAWA, 5.8. Badany przez sędziego śledczego, aresztowany niedawno, Królikowski, urzędnik zakładów wojskowych w Cytadeli, przyznał się ostatecznie do winy.

Zeznał on mianowicie, że zamordował Marję Michałowską, zamieszkałą przy ul. Widok 11, poczem ciało zamordowanej poćwiartował.

Szereg świadków z Warszawy i Płocka gdzie, jak wiadomo, przed niedawnym czasem odnaleziono głowę zamordowanej, ustaliło niezbicie dowody winy.

Jak najlepiej wykorzystać kredyty budowlane?

Sumy, jakie zostaną przyznane przez rząd poszczególnym miastom na zapobieżenie głotowi mieszkaniowemu, w stosunku do potrzeb będą dość niewielkie. Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby przez rozumną oszczędność mimo to dostarczyć mieszkań jaknajwiększej liczbie ludzi.

W myśl ustawy, kredyty rządowe mogą być użyte przedewszystkiem na budowę mieszkań tanich „pierwszej potrzeby" o powierzchni podłogi nie przekraczającej łącznie z kuchnią i ubikacjami użytkowemi — 90 metrów kwadratowych, i o wysokości pokoi nie przekraczającej 280 ctm. To jest maximum. Jest ono wyższe, niż w Anglji, Holandji lub Francji, gdzie rządy również ustawowo ograniczyły rozmiary budowli, korzystających z zapomóg rządowych.

Stosowane w Anglji normy nie są jednolite dla całego kraju, po przeliczeniu na metry w domach dla inteligencji wynosi mniej więcej: salonik—gabinet 10 mtr. kw.,

jadalnia 16 mtr. kw., kuchnia 8 mtr. kw., spiżarnia 2 mtr. kw., sypialnia Nr. 1—14 mtr. kw., sypialnia Nr. 2 — 11 mtr. kw., sypialnia Nr. 3 — 10 mtr. kw.

Razem z ubikacjami użytkowemi maximalna powierzchnia nie dochodzi do 80 mtr. kw. Maximalna wysokość pokoi określona jest na 260 ctm. Ilość pokoi takiego domu zupełnie zaspokoiłaby potrzeby naszej nawet dość licznej rodziny, rozmiary pokoi są znacznie mniejsze, niż zazwyczaj u nas. Dzięki umiejętnemu rozplanowaniu wnętrza, wyzyskaniu każdego kąta, obmyślaniu przez architekta miejsc dla większych mebli, łóżek, stołów, zastąpieniu bufetów i szaf wpuszczonemi w ścianę i rogi skrytkami (placard) urządzenia wspólnej umywalni dla całego domu — łazience — anglicy potrafią urządzić się w tych szczupłych ścianach miło i z komfortem.

Mieszkania dla rodzin robotniczych trochę są mniejsze. Składają się: jadalnia 16 mtr. kw., kuchnia 8 mtr. kw., spiżarnia 2 mtr. kw, sypialnia 14 mtr. kw., sypialnia 2 — 9 mtr. kw., sypialnia 3 — 6 mtr. kw.

W każdem mieszkaniu robotniczem musi się znajdować, podług ustawy, trzy sypialnie — dla rodziców, synów i curek i łazienki. U nas rodzina robotnicza w najlepszym razie gnieździ się w jednej izbie i kuchni.

Doświadczenia zachodnie i logika wykazują, że najkosztowniej wypada budowa oddzielnych jednorodzinnych domków. Domy, budowane większemi grupami, lub rzędowo, są cieplejsze — oszczędza się na dachach i na wspólnych ścianach, i dużo taniej kalkuluje się w prowadzenie kanalizacji, elektryczności, brukowanie ulic i tym podobno inwestycje. Bardzo jest wskazane zakładanie z przodu lub z tyłu każdego domu ogródka.

Stosowanie łamanych wysokich dachów, wykuszów, ganków, kolumn i gzymsów znacznie podwyższa koszta budowy. Pieniądze rządowe nie mogą być używane na budowanie kokieteryjnych dworków i pałacyków. Prawdziwe piękno architektoniczne leży w dobrych i szlachetnych proporcjach i uzdolniony architekt przez samo wyszukanie sylwety, rozmieszczenie otworów, okien i drzwi, wyzyskanie przyrodzonych wdzięków materjałów, potrafi stworzyć dzieło sztuki. Zresztą kształtujacy się obecnie nowy styl architektoniczny „Konstruktywizm“, zrywa z całą starą ornamentacją — operuje prostą bryłą i kładzie wielki nacisk na pomysłowe i praktyczne rozplanówanie wnętrza. Możliwe, że oszczędność z konieczności, przyśpieszy rozwój tego stylu na naszych ziemiach.

Ogromny wpływ na obniżenie kosztów budowy miałaby masowa fabryczna produkcja, jeśli już nie całych domów, to chociażby ich części — drzwi, okien, schodów. Dla takiej masowej produkcji konieczna jest „normalizacja“, to jest ustalenie dla całego kraju ograniczonej ilości, typów tego samego objektu. Przy Ministerstwie Skarbu istnieje taka „Komisja Normalizacyjna“ praca jej, jak dotychczas, pozytywnych rezultatów nie wydała.

Na Zachodzie, oprócz z cegły, drzewa i kamienia buduje się coraz to więcej z różnych sztucznych zlepków, z blachy, z betonu, z mieszaniny cementu z torfem, z trocinami, z różnych typów pustaków. Ostrzejszy u nas klimat zmusza do starannego wypróbowania tych materjałów przed użyciem.

Reasumując — wskazaną jest jaknajwiększa oszczędność i staranność w planowaniu wnętrz, prostota w wyglądzie zewnętrznym, budowanie grupami albo szeregowo i używanie wypróbowanych materjałów budowlanych.

Szczęsny Rutkowski.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa Polski z zagranicą.

W komunikacjach towarowych z kolejami zagranicznem. główna uwaga Ministerstwa Kolei jest skierowana ku uporządkowaniu i ułatwieniu obrotu towarowego przez wprowadzenie bezpośrednich przewozów i opracowanie gotowych tablic bezpośrednich opłat przewozowych. Dopóki nie mieliśmy zdrowego pieniądza rzecz ta była nic do wykonania, od czasu jednak, gdy sprawę monetarną udało się nam uregulować, szybko postępują prace w sprawie uregulowania taryf kolejowych zagranicznych. W styczniu r.b. odbyła się w Krakowie konferencja kolejowa wszystkich państw Europy Srodkowej, na której postanowiono usunąć przymus frankowania opłat przewozowych do granicy i wprowadzić wolność przekazywania opłat na odbiorcę, nawet w wypadkach, gdy towar przechodzi przez kilka państw. Po opracowaniu i uzgodnieniu wszelkich szczegółów uchwały krakowskie zostały wprowadzone w komunikacji z Niemcami od 1 maja rb. w komunikacji z Czechosłowacją, Austrją, Węgrami. Włochami i Szwajcarją od 1 czerwca rb., w komunikacji z państwami zachodniemi: Francją, Belgją i Luksemburgiem mają się one wprowadzić od 1 sierpnia. Obecnie kończą się układy co do wprowadzenia takichże ułatwień w komunikacji z Rumunją, Jugosławją, Holandją i Państwami Skandynawskiemi. Wprowadzenie opłat bezpośrednich; czyli t. zw. „taryf związkowych“ rozpoczęły koleje polskie w komunikacji z Rumunją, w tej komunikacji dla szeregu ważniejszych artykułów przywozu i wywozu wprowadzono bezpośrednie taryfy już w końcu r. z., obecnie są w toku układy o utworzenie analogicznych „związków taryfowych“ z Czechosłowacją i Niemcami są w związku z toczącemi się układami o traktaty handlowe. Z Czechosłowacją sprawa jest na ukończeniu, z Niemcami narazie rzecz się odkłada wobec sprawy celnej.

Co do komunikacji ze Wschodem Europy, to jeszcze w kwietniu roku zeszłego opracowana została w Warszawie konwencja kolejowa ze Związkami Socjalistycznych Rad, która w maju r.b. po ratyfikacji przez Sejm i Senat, otrzymała moc obowiązującą. W myśl tej konwencji mają być otwarte do już istniejących 3-ch węzłów granicznych (Stołpce — Niegorełoje, Zdołbunów — Szepietówka i Podwołoczyska — Wołoczysk) dwa nowe: Mikaszewicze — Żytkowicze i Zahacie — Ferynowo i ma być wprowadzona bezpośrednia odprawa towarów za międzynarodowym listem przewozowym. W celu omówienia szczegółów oraz opracowania przepisów wykonawczych do Konwencji wkrótce ma się zebrać specjalna konferencja w Moskwie, wspomniana już wyżej przy omawianiu ruchu osobowego, która przystąpi też do rozważania sprawy opracowania taryf bezpośrednich na główniejsze artykuły przywozu i wywozu w komunikacji Polski z Sowietami.

W oczekiwaniu.

— Jak właściwie zginął Staszek? Nigdy dotąd nie miałem wiadomości o jego śmierci, żaden z kolegów jego nigdy jakoś nie uważał za stosowne dowiedzieć cośkolwiek o ostatnich chwilach Stacha...

— Trudno... może lepiej i nie mówić... ale może dobrze jest powiedzieć całą prawdę. Toć to tyle lat...

Niech będzie... Posłuchajcie!

Staszek otrzymał od komendanta rozkaz przetrząśnięcia gaju, który rozciągał się na lewo od naszej pozycji.

Niestety... nie dopisała mu odwaga Zwlekał i zwlekał, trzymał swych ludzi w bezpiecznem zagłębieniu terenu, aż wreszcie wyszedł, kiedy było już zapóźno spotkał wysuwające się z gaju kolumny nieprzyjacielskie. Uciekł jak opętany i to nie do naszej pozycji, tylko całkiem wstecz, zasuwając się w zarośla nad rzeką. Dzięki jego tchórzostwu nieprzyjaciel niespostrzeżony dopadł nas, wyrwał nam naszą pozycje, klucz całego odcinka frontu i przyprawił nas o ciężkie straty.

Zaczął się fatalny odwrót.

Gdzieś, o jakiejś rannej godzinie mglistej Staszek przyłączył się ze swymi ludźmi do naszej kompanji.

Komendant kazał go z miejsca aresztować. Mnie przypadł smutny obowiązek rozbrojenia Staszka i odstawienia do sztabu dywizji.

— Co oni mi zrobią?

Zamiast odpowiedzi rzekłem mu:

— Nie spełniłeś rozkazu na czas Natknąwszy się na nieprzyjaciela nie ostrzegłeś nas...

Stach zrozumiał.

Wyciągnął ukryty za bluzą sztylet, używany do walki okopowej i.. i... wydarłem mu broń samobójczą z ręki. Odszedł do dywizji..

— Na Boga, cóż zrobiłeś, nieszczęsny człowieku, mógłby zginąć honorowo, w własnej ręki!

— Nazywasz samobójstwo śmiercią honorową? Czy morderca może być człowiekiem honorowym?

— A czy zastanowiłeś się, że dla kogoś najświętszym obowiązkiem była troska, aby dusza przyjaciela czysta stanęła w obliczu Boga?

— Lecz dość! Wy tego nie zrozumiecie, oddałem Staszka dywizji, gdzie go postawiono przed sąd.

Krótka to była sprawa.

Skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

Ciężko wspomnieć tę chwilę.

Dotychczas lękliwość Staszka otaczał zawsze mrok nocy, chaos i huk bitwy.

Teraz w ciszy sądu i w jasności izby sądowej wypełzły z całą ohydą białe szpony tchórzostwa.

Począł przed tymi obcymi ludźmi płakać i wołać o litość:

Ach, on tak kochał życie...

Zemdlał

Gdym go ocucił, szepnąłem mu:

— Wyrok poszedł do zatwierdzenia przez główną kwaterę frontu. O godzinie 3-ej minut 20 przyjdzie napewno ułaskawienie, ty wiesz przecież, że dowództwo frontu cierpi na chroniczne i ostre gonienie za popularnością —

Staszek coś nie dowierzał, aż mu przypomniałem, że adjutantem frontu jest nasz kolega L.

Różowe zadowolenie rozlało się po twarzy.

Wszedł spowiednik.

— Pocóż ten klecha? —

— Zrozum, że tak chce regulamin. Nic na tem nie stracisz. —

Z papierosem w ustach zasiadł Staszek do spowiedzi. Długo, długo rozmawiali z sobą: on i kapelan polowy. Co za szczęście, że był to duchowny, który z rozmowy przedśmiertelnej potrafił ugotować balsam kojący. Może największą zaletą balsamu tego było, że właśnie ja mu odebrałem, kłamstwem zapach przedpokoju wieczności.

Godzina trzecia.

— Poco każą mi się zbierać? —

— No widzisz, Stachu, biurokracja. Muszą ci odczytać ułaskawienie na głównym placu przed frontem. —

Poszedł Stach na ostatnią przechadzkę z lekkim uśmiechem ironji na ustach. Mimo wszystko jak nie był prawdziwym z krwi i kości frontowcem, tak niemniej szczerze pogardzał kancelaryjnikami ze sztabu dywizji. Stanął przed wałem. Na miejsce egzekucji wyznaczono starościecką fortyfikację miasteczka.

Nachyliłem się ku niemu.

— Patrzno gościńcem od mostu przyjedzie kurjer z dowództwa frontu.

Pełen oczekiwania chłopak mienił się: był raz purpurowy, raz zielony.

— Dlaczego kurjer tak spóźnia się?

Wymyśliłem całą tą bajkę z dowództwem frontu, wyrok nie wymagał zatwierdzenia...

Lecz ciągnę dalej.

Staszek czekał pełen napięcia i pełen nadziei, która zawsze ożywia młodzieńcze duchy.

Znowu szepnąłem mu:

— Patrz już

Stach rzucił okiem na wieżę zegarową:

— 3-cia 20,

Wlepił oko w gościniec.

I tu stał się cud...

— No czemu pan przerywa opowiadanie?

— Istotnie ktoś jechał gościńcem. Przez chwilę sam począłem wierzyć, że moje kłamstwo obleka się w ciało rzeczywistości.

Stach niecierpliwie machnął ręką, gdy mu chciano zawiązywać oczy. Wspaniale wyprostował się i nagle cały zadrżał i zbladł,

Wycelowano doń.

Chciał coś krzyknąć—ale sześć celnych kul zbawiły go od jęku słabości.

Czekał na cios i tak—zginął.

* *

Różnica czasu. Dość nawet mała stosunkowo wobec wieczności! Każdy z nas czeka na spełnienie czegoś, choćby na urzeczywistnienie swych kłamstw Jak strasznem byłoby życie, gdyby nie było sumą oczekiwań. A ostatecznie ostatecznym kresem dla wszystkich jest to samo.

Marjusz Nowina.

Kronika Telegraficzna.

RZYM, 5,8. W północnych Włoszech szalały gwałtowne burze, które wyrządziły poważne szkody zwłaszcza w winnicach. Burze wyrwały wiele drzew z korzeniami, oraz pozrywały dachy.

PARYZ, 5,8. Wielki pożar lasów szerzy się od paru dni, na odcinku 8 do 10 km. w lasach niedaleko od Tulonu.

LONDYN, 5,8. W izbie gmin zapytał jeden z posłów czy rząd godzi się na to aby Francja miała prawo na wypadek konfliktu niemiecko-polskiego przekroczyć na podstawie własnej decyzji strefę zdemilitaryzowaną. Na pytanie to odpowiedział Mac Neill wskazując że ogłoszona wymiana zdań między rządem angielskim i francuskim zawiera wszystko to co rząd angielski zaakceptował.

LONDYN, 5,8. Według informacji biura Reutera, urodzaj pszenicy w Anglji dzięki obfitości słońca i umiarkowanych opadów wypadł świetnie, natomiast zbiory owsa będą w tym roku wyjątkowo ubogie zarówno w ziarno jak i słomę.

RZYM, 5,8. Dotychczas niema oficjalnych rezultatów głosowania w Palermo. Popolo D' Italia podaje iż ogółem głosowało 38,546 wyborców. Stanowi to 37½% uprawnionych do głosowania. Taki sam udział wyborców był w poprzednich wyborach. Obliczają, że na listę faszystowską padło 20000 głosów.

PARYŻ, 5,8. Francuscy lotnicy wojskowi kapitan Weiss i sierż Sournois wznieśli się dziś o godz. 2 popoł. na lotnisku Le Bourget aby rozpocząć lot z Paryża do Ameryki południowej. Pierwszym etapem podróży ma być Lizbona.

Z Rady Miejskiej

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej zostało otwarte o godz. 9.30 w obecności 19 radnych, prezydenta i trzech ławników. Po odczytaniu protokułów z ostatnich posiedzeń, przystąpiono do następnego punktu II, mianowicie sprawy funduszów na rozbudowę miasta, po zreferowaniu szczegółowem przez prezydenta i przemówieniu radnych: Kuszutskiego, Chlebosza i innych, wybrano komisję w osobach pp. Michalskiego i Engelhardta, która ma za zadanie wystarać się o dalsze kredyty na odbudowę miasta.

Punkt III. Upoważnienie Magistratu do wystąpienia za pośrednictwem Generalnej Prokuratorji Państwa do Trybunału Niemiecko-Polskiego w Paryżu w sprawie odszkodowania za straty wojenne poniesione przez m. Kalisz i jego mieszkańców. Prezydent Szarras wyjaśnia, iż Trybunał Niemiecko-Polski w Paryżu, takich spraw z miast nie przyjmuje, że w Trybunale rozpatrują sprawy poszczególnych jednostek, procedurą sądową powództwa cywilnego. Przyjęto wniosek aby Rada Miejska zwróciła się do Sejmr w tej sprawie.

Punkt IV. Prezydent wyczerpująco objaśnia konieczność uchwalenia wniosku o zabronienie w drodze ustawodawczej podziału posesji hipotecznych bez zezwolenia Magistratu. Rada Miejska uchwala wystąpić do urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z przedstawieniem o wyjednanie zabraniania w drodze prawodawczej podziału posesji hipotecznych w m. Kaliszu bez zezwolenia Magistratu, oraz wykonanie niniejszej ustawy polecić Magistratowi. Za wnioskiem głosowało 17 przeciw 4 radnym. Na salę wchodzą ławnik dr. Karbowski, radni: ks. Osadnik i Pawlikowski, na sali poruszenie.

Punkt V. Podział sybsydji, ławnik Maciejewski proponuje by punkt ten zdjąć z porządku, gdyż jest rażąca nieproporcjonalność i przekazać komisji dla ponownego rozpatrzenia. Wniosek ten otrzymuje 6 głosów przeciw 16, wstrzymało się 3, między którymi znajduje się p. Poradowski.

Radni: dr. Hryniewiczówna, Wroniszewski, ks. Osadnik, Pawlikowski, oraz ławnicy Maciejewski i dr. Karbowski, opuszczają salę, wobec czego posiedzenie zamknięto, z braku kworum. M.

Chleb tanieje—a masło i mleko drożeje

Trudno pojąć i wytłomaczyć sobie nie możemy, dlaczego, o ile ceny na zboże spadły — o tyle zdrożało masło i mleko? Czy winien temu nieurodzaj paszy dla bydła? Nie — wszak ulewne deszcze w czerwcu zdaje się bardzo dodatnio wpłynęły na porost traw pastwiskowych. W tem widocznie kryje się znów przyczyna, którą po głębszem rozważaniu mniej więcej możemy wywnioskować, a mianowicie: że pp. rolnicy, a zwłaszcza kmiotkowie nasi, z powodu spadku cen na żyto, chcą sobie wyrównać i odbić takowe, nakładając wyższe ceny na masło i mleko — czyli że spożywcy to jest konsumenci nic nie skorzystają z urodzaju i płacąc taniej chleb, — zmuszeni będą zato kupować drożej niezbędny nabiał. Dosyć, że kozłem ofiarnym będzie zawsze pracownik, żyjący z miesięcznej zarobkowej pensji, — gdyż przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik łatwiej sobie poradzi, niż biedny, urzędnik, nauczyciel i robotnik — bo jemu władza i pracodawca miesięcznej płacy nie podwyższy, — bo i niema z czego. Kaliszanin.

KRONIKA

— **Nabożeństwo.** W dniu 6 bm., przypada w kościele OO. Franciszkanów uroczystość Przemienienia Pańskiego. 5-go o godz. 6 wieczorem odprawią się nieszpory, zaś w czwartek o g. 7 rano prymarja, o 9 i 10 wotywy, o 11 suma z procesją i kazaniem, o godz. 6 wieczorem nieszpory. Przez całą oktawę o 6 wieczorem odśpiewana będzie pieśń o Przemienieniu Pańskiem.

— **Święto policyjne.** W środę d. 5 b.m. jako w dziesiątą rocznicę utworzenia polskiej Straży obywatelskiej w Warszawie, w kościele O. O. Franciszkanów odprawione zostało nabożeństwo, w którem przyjęła udział Pol. Państw. w Kaliszu wraz z orkiestrą.

— **Osobiste.** W tych dniach bawił w naszem mieście pułk. dr. Piestrzyński naczelny lekarz szpitala D. O. K. w Toruniu.

— **Wycieczka na około Polski.** Dwaj cykliści z klubu sportowego „Ruda" pod Łodzią, o których wycieczce na około Polski pisaliśmy przed paru dniami we wtorek dn. 4 b. m. bawili w Kaliszu.

— **Jeszcze jeden podróżnik.** W dniu 5 b. m przebywa do Kalisza harcerz 42-ej drużyny warszawskiej Wacław Kaniewski, który podróżuje na około Polski i za naszem pośrednictwem prosi tutejsze władze harcerskie o zarezerwowanie mu kwatery.

— **Baczność pracowniey umysłowi!** W imię dobra ogółu bezrobotnych pracowników umysłowych m. Kalisza niniejszym uprasza p. pracowników o łaskawe przybycie do Świetlicy 29 p. S. K. (wejście od ul. Łaziennej) w środę 5 b. m., o g. 6 po poł. celem omówienia spraw związanych z bezrobociem oraz wystąpieniem do odnośnych władz o poparcie słusznych postulatów rzeszy pracowniczej.

— **Z Sokoła.** W dniu 9 sierpnia b. r. na boisku w Nowym Parku odbędzie się Wielki Popis Gimnastyczno-S ortowy przy udziale przyjezdnych druhów Sokołów z Ameryki.

Program popisu: 1) Bieg na przełaj na przestrzeni 5 klm., meta i start w Nowym Parku. 2) Cwiczenia młodzieży żeńskiej. 3) Cwiczenia wolne drużyny męskiej. 4) Sztafeta 4 x 100 Kalisz—Skalmierzyce. 5) Cwiczenia wolne drużyny żeńskiej. 6) Cwiczenia na przyrządach, piramidy młodzieży męskiej i drużyny żeńskiej, boks, szermierka, walka francuska, skoki o tyczce i t. d. 8) Mecz piłki koszykowej drużyn żeńskich Kalisz-Ostrów. Ceny miejsc: siedzące 1 zł., wejście dla starszych 50 gr., dla młodzieży i wojskowych 30 gr.

— **II-a Rocznica wymarszu „I-ej Kadrówki" w Kaliszu.** Dorocznym zwyczajem staraniem Związku Strzeleckiego i Komitetu „Uroczystości 6 sierpnia 1914 r." w Kaliszu, w składzie: pp. Wilczyński Komendant Okręgu Związku Strzeleckiego, Głębowski, Komendant Obwodu Związku Strzeleckiego, Klimontowicz, Naczelnik dworca kaliskiego, Michalak, prezes z.wod. związku kolejarzy, Beatus H. por. rez. b. Legjon., Piasecki A. b. P. O. W. Łódź, Glinka, redaktor „Expressu", Jabłkowska M. delegatka czytelni im. J. Piłsudskiego, Nowacki A. b. P. O. W. Kalisz, Sadowski K. T., b. P. O. W. Kalisz i mistrz ceremonji urządzili uroczysty obchód w ub. niedzielę w 11-ą rocznicę wymarszu „I-ej Kadrówki" Legjonów brygadjera Piłsudskiego.

Oto już wczesnym rankiem bo o godz. 5-ej nadciągały delegacje strzelców z prowincji, a już o godz. 9 rano rozpoczął się według zapowiedzianego programu:

„Marsz drużyn strzeleckich". Startowało 13 zawodników-strzelców w pełnym rynsztunku z bronią w ręku, z za nimi strzelcy-rowerzyści. Marsz rozpoczął się z pod Teatru Miejskiego do młyna Reicha (szosa szczypiorska) i z powrotem do mostu rypinkowskiego obok Nowego Parku. Pierwszy do startu przybył Kubik Ireneusz, w 48 m. 6 s., drugi Wasilewski Jan, strzelec, w 49 m. 36 s. Następnie rozpoczął się „Bieg Okrężny" dla wszystkich. Na start stanęło 10-ciu zawodników lekkoatletycznych. Start finisz był na wale obok ulicy Wiejskiej. Pierwszy do startu przybył Lis (czł. „Sokoła"), drugi—Werbiński (czł. „Prosny") trzeci —Bajan (czł. „Prosny"), czwarty—Szubert (czł. „Prosny") i piąty—Drehlich (czł. Zw. Strz.). Poczem Komisja Sędziowska w składzie: pp. Klimontowicza, Radajewskiego, Wilczyńskiego, Sztarka E. Zboromirskiego doktora, Henryka Beatusa por. rez. b. Legj. udała się do Tow. Wiośl. celem spisania protokułów.

O godz. 12 w poł. przymaszerowała na plac w Nowym Parku tradycyjna „Kadrówka" strzelecka z bronią w ręku, oddziałem sanitarnym strzelczyń i oddziałem rowerzystów pod dowództwem K-dta p. Głębowskiego.

Plac parady przedstawiał się miło i sympatycznie. Oto w długiej kolumnie stoją oddziały strzelców ze sztandarem, a po prawej stronie delegacje b. Legjonistów, b. Peowiaków, Zawod. Zw. Kolejarzy, Komitet Uroczystości oraz sympatyczny gość, jeden z twórców „I-ej Kadrówki", stary oficer legjonowy p. Daniłowski w towarzystwie córki i dr Zboromirskiego.

Zagrała trąbka tak jak wówczas... i przybywa przed front K-dt Okr. Zw. Strz. p. Wilczyński, a odebrawszy raport udaje się do delegacji gdzie mu zostały przedstawione, poczem wita strzelców. Krótkie było przemówienie, ale jędrne, ale swoiste, bo oto chwila najważniejsza, bo 11 lat temu garstka tych, którzy umiłowali znękaną i rozerwaną Ojczyznę—poszli, by ją powołać do życia, by ją wskrzesić. Wreszcie po wzniesionych okrzykach na cześć Twórcy Legjonów Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Wojciechowskiego i Rzeczypospolitej, z karnej kolumny strzelców i delegacji — utworzył się czworobok, w który wstąpił K-dt wraz z Komisją Sędziów, a po odczytaniu przez por. rez. b. Legj. Beatusa protokułu rezultatów „Marszu drużyn Strzeleckich" i „Biegu Okrężnego" zostały wydane między zwycięzców w zawodach ładne nagrody w postaci żetonów i bagnecików. W końcu delegacje z K-dtem p. Wilczyńskim udali się przed gmach Sądu Okręgowego, by przyjąć defiladę, a kiedy nadeszła pierwsza kompanja strzelców, dobre ręce kaliszanek rzuciły jej pod nogi pęki żywego kwiecia. Rzewny ten odruch w wielu oczach wywołał łzy, u innych—żywe oklaski,—a oddziały maszerowały...

Cicho skromnie, a miło odbyła się ta podniosła uroczystość, za co należy się uznanie tym, którzy przyczynili się do jej uświetnienia.

Pracujcie tak dalej dla idei, a owoce mieć będziecie!. Widz.

— **Oszustwo.** Zysek Lajb, zam. na ulicy Szopena № 25, zameldował, że został oszukany na 30 złotych w czasie kupna.

— **Znów blaszkarze okradli naiwnego gracza.** Stempiński Jan, zamieszkały w Pleszewie, zameldował o kradzieży srebrnego zegarka i 20 złotych na Nowym Rynku, w czasie gry w trzy blaszki. Sprawca kradzieży Tarchoński Aleksander został ujęty.

— **Ach te samochody.** Samochód Auto komunikacji Kalisz-Turek na drodze powrotnej z Turku wjechał do rowu z wodą pod Zbierskiem. Skończyło się to, na szczęście, tylko na przymusowej kąpieli pasażerów.

Katastrofa kolejowa.

20) (Powieść z francuskiego.)

Ale Rozyna wie dokładnie o wszystkiem, co robił Stefan w tym krótkim przeciągu czasu. Artysta przybył do Nicei w dzień swego koncertu i opuścił ją następnego rana. Był w niej tylko kilka godzin, o których przebiegu dowiedziała się Rozyna z entuzjastycznego listu Lucie Mauroy. Państwo Mauroy są dobrymi przyjaciółmi i całą zimę mieszkają w Nicei. Stefan korzystał z ich gościnności. Nie opuszczono go ani na chwilę. Pani Mauroy napisała do Rozyny natychmiast skoro dowiedziała się o katastrofie. Napisała, chcąc się dowiedzieć, o przybyciu Stefana. Pisała o tryumfie, jaki zdobył Stefan mistrzowskiem odegraniem węgierskiej rapsodji Liszta. W liście jej nie było nic szczególnego. Młoda para towarzyszyła swemu gościowi aż do odjazdu pociągu.

Potem znów, po tragicznem przybyciu tego pociągu do Montgeron Rozyna rozłączyła się z mężem w chwili, gdy oddała go w pewne ręce profesora Serrata.

Wniosek: Jeśli Stefan miał jakieś tajemnicze spotkanie, to nastąpiło ono podczas podróży z Nicei do Montgeron, a jeśli podczas tej podróży nie stało się nic, coby pianista przemilczał, to winno całemu złu było tylko straszliwe zranienie. Jeśli to przypuszczenie jest prawdziwe, w takim razie sen pochodzi tylko ze stanu wewnętrznej depresji.

I tu przypomniała się jej trupia sylwetka Spektrofelesa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa człowiek w białem ubraniu był towarzyszem podróży Stefana. Czy rozmawiał z nim? Co mu zrobił? Co mówili ze sobą? Z obu podróżnych jeden przeżył katastrofę i ten milczy, a nie można go wypytywać, dręczyć, ale trzeba dogadzać mu, bo taki jest nakaz lekarza....

Wśród takich mroków nie pojawia się żadna jutrzenka.

Ale Rozyna nie daje za wygraną i dąży dalej do rozwiązania zagadki.

Sen ostatniej nocy nie był pierwszym, który doprowadził Stefana do głośnych jęków. Ale przedtem Rozyna ograniczała się do pukania w ścianę lub też wstawała z hałasem z łóżka i zastawała Stefana obudzonego, uwolnionego już od majaków i od snu. Gdyby była bardziej domyślna dowiedziałaby się może... Istotnie, któż mógł twierdzić, że poprzednie sny miały inny charakter niż ostatni?

Mimo swej cierpliwości Rozyna pragnie całem sercem, aby dalsze wypadki nie dały jej sposobności do stwierdzenia prawdziwości tego przypuszczenia. Powrót do domu musi dokonać w Stefanie szczęśliwej zmiany. Jest to jakby portret, który odzyskuje swoje rany.

• • •

Tu oto stoją kwiaty śnieżyste w smukłym, kryształowym wazonie; Stefan lubi, gdy zdobią róg jego stołu. Na fioletowem tle wielkiego abażuru lampy maluje gałązka mimozy szafranową żółtością swoje kuleczki, które pieścić będą jego oczy. Postawmy dla ukochanego męża popielniczkę satsuma obok papierosów richmond. Zapalimy w jawańskiej kadzielnicy mieszaninę żywicy i wonnego drzewa, którą tak lubi....

Wszystko jest gotowe. Mieszkanie jest rozkoszne, z okien widać jak ogród Luksemburski stroi się w młodą zieleń. Stefan może przybyć. A teraz niech Bóg pomaga !

• • •

Zbytecznie jest nużyć czytelnika, obwożąc go wraz z panią Orlac z „Luksemburskiego" do Neuilly, a w 16 godzin potem w towarzystwie tak interesującej młodej pary, będącej przedmiotem tego opowiadania, z Neuilly do „Luksemburskiego". Narażamy się wprawdzie na to, że możemy zepsuć mechanizm zegarowi czasu, przebiegając te 16 godzin w 16 sekundach, ale wystarczy jeśli będziemy oczekiwać ich tutaj, gdzie ujrzymy wzruszający powrót Stefana.

Teraz nadchodzi Feliks, kładzie rękę na dźwiach samochodu i każe zatrzymać wóz tuż koło trotuaru. Najpierw wysiada Rozyna.

Jakkolwiek czuwała całą noc, jest uradowana ponieważ Stefan spał jak dziecko.

Dozorca domu i jego żona z uroczystą miną towarzyszą im aż do windy (jeden raz nie staje się zwyczajem). Nie można zaprzeczyć, że chory ożywił się tutaj i że wyraz szczęścia rozjaśnia bladą jego twarz, gdy kroczy miarowym krokiem, podpierając się na swoich kulach.

Dwa piętra. Jasne ściany opadają prostopadle w dół, wstrząsa nią nagle dreszcz pod wpływem głuchego i groźnego okrzyku Stefana.

I oto co widzi? Następująca rzecz, która wprawia w odrętwienie i ją:

Tam, w drzwiach, w śmietankowej mgle tkwi nóż. Wbity jest głęboko w drzewo. Część ostrza pokryta jest krwią. Czerwony strumyk spływa z niego, jak z rany. Lśniąca purpura na kości słoniowej laku, i — niepozorny szczegół niezmiernej wagi — na rękojeści noża wyryte jest X.

Stefan osłupiały z niewymownej grozy, ma twarz nieboszczyka. Rozyna traci przytomność. Tajemnicze powieki, nie należące do niej, opadają na jej oczy (a może to noc, która spada nagle na nią jak chmura?). Wszystko dokoła niej napełnia się mrokiem. Tylko drzwi odcinają się oślepiającem światłem. I wtedy z mleczno - białego drzewa, jak nurek z powierzchni wody, wyłania się widmo człowieka. Stoi ono wśród spustoszenia, otoczone błyskającą wstęgą, w całej swej wielkości i krzyżuje na piersiach ramiona jak nieubłagany strażnik. W sercu jego tkwi nóż.

Całym wysiłkiem wszystkich swoich nerwów cięższym niż kurczowe napięcie muskułów nad brzegiem przepaści odzyskuje Rozyna panowanie nad sobą. Wczas! Ktoś zbliża się w głębi mieszkania, drugie skrzydło drzwi otwiera się szeroko i wchodzi służący. Spektrofeles znika natychmiast.

Służący Aleksander, który usłyszał wyjeżdżającą w górę windę, przyszedł sam, gdzie wzywała go służba. Jego pani przystępuje do niego. Nie powinien widzieć noża!

Stefan zrozumiał. Podczas, gdy Rozyna zasłaniała sobą i odwracała spojrzenie służącego. — Stefan chwyta broń, wyrywa ją i chowa w kieszeń swego płaszcza.

Co to ma wszystko znaczyć?

Rodzaj współuczestnictwa wiąże teraz Rozynę z mężem. Czy wytłumaczy jej wkońcu? Milczy dalej. Nie mówi o tym nożu, który ma w kieszeni, nie mówi również o spektrofelesie — którego może nie widział.

Ach, kwiaty, wonne zapachy! Cacka! Zarządzenia, będące życzliwem pozdrowieniem. Przystrojenia będące usłużną uprzejmością! Przygotowana harmonja, będąca jeno widokiem przyjęcia! Nie widać was. Nie wie się nawet, że się jest we własnym domu.

Rozyna nie ma odwagi spytać Stefana. Wepchnęła go do palarni. Mechanicznie wziął papierosa i palił nerwowo.

— Zdejm płasz.

— Ach, nie! Zimno tu.

(D.C.N.).

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 5 sierpnia 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	745.7
2) Kierunek wiatru	SW
3) Siła wiatru	lm/s
4) Stan nieba	pogodnie
5) Wilgot. bezwzględna	10.8
6) Wilgot. względna	90%
7) Temp. powietrza	+14.4
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej)	19.7 mm
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegłej)	+11.8
10) Najniż. temp.	
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm 1 g. p p	+1.62

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor K. RADWAN.